

KRÓTKA BAJKA WYJĘTA Z KONTEKSTU, NIESKOŃCZONA

Dawno, dawno temu żył sobie pewien skrzat, Tadeusz. Skrzat był -jak na skrzata – dość duży, wzrostu niemal telewizora. I szerokości też – był niesłychanie wprost gruby. Był gruby tak, że spod brzucha nie było widać mu stóp!

Bardzo cierpiał. Kochał jeść i musiał jeść, głównie jeżyny. Ale brzuch nie pozwalał mu się już poruszać!

I wtedy spotkał fizjoterapeutkę. Nazywała się Eugenia Kownacka, a dyplom zrobiła w Hanowerze. Eugenia szybko Tadeusza zdiagnozowała, wycięła mu kijek, kazała mu ćwiczyć i poszła sobie, a jej niebieska sukienka długo jeszcze lśniła w słońcu, jak garnuszek na mleko albo jakaś niezapominajka.

Aż znikła na zawsze z życia Tadeusza, który zaczął pić natychmiast, bo miał słabą wolę.